

Kronika Gostyńska

VI. Jednodniówka Regionalna

Gostyń, dnia 13 października 1929 r.

TREŚĆ: Pieśń stara o Najśw. Pannie Marji Matce B. Gostyńskiej. Bractwo Strzeleckie w początkach XVIII wieku — Wł. Starowski. Z historii cechów — X prof. Szymański. Gostyń w r. 1817 — Włast Sądownictwo gostyńskie w r. 1595 — X. prof. Szymański.

Pieśń stara o Najśw. Pannie Marji Matce B. Gostyńskiej.

Kłokolwiek jakie cierpisz utrapienie,
A życzysz sobie byś miał w nim ulżenie,
Na św. Górę udaj się wcześniej —

Zyjąc dōcześnie.

Spieszcie co prędzej do Gostyńskiej Pani,
Nędzarze grzeszni i żalem stroskani,
Spieszcie żebracy, ratunku co chcecie,

Wnet odbierzecie.

Wyływaj Polsko, z krwawych łez powodzi,
Bo ci twe żale źródło pociech słodzi
By też w największej nieszczęścia kolei,

Nie trać nadziei.

Wszak są dowodem postronne narody,
Ze Ta uśmierza, ogień, wojnę, głody;
Którzy serdeczne zanoszą westchnienia,

Zład pocieszenia.

Dla Twojej Panno przedziwnej piękności,
Dla Twojej Matko Boska niewinności,
Musi łaskawym być Syn jedyny,

Na nasze winy.

Tyś port tonący, i okręt zbawienny,
Kogo Twój respekt nosi nieodmienny,
Po wielorybach depce i powodzi,

Nic mu nie szkodzi.

Tysiącami by tych rachować trzeba,
Którzy dla grzechów mieli chybić nieba,
Ześ ich zasługi przyjęła do boku,

Uśli wyroku.

To im zasługę poczytano w niebie,
Przedziwna Matko, że wielbili Ciebie;
Ta się dobrocią na mnie grzesznym wsławisz,
Kiedy mię zbawisz.

Matko cudowna w Gostyńskim obrazie,
Ratuj Ojczyznę w nieszczęśliwym razie!
Dodaj pomocy w skutecznej obronie,

Polskiej Koronie.

Uśmierz przeciwne złośliwe zamachy,
Oddal od wiernych Katolików strachy,
Niechaj prawdziwa wiara górę bierze,
Spraw to w tej mierze.

Królową Polski zwać ześ się kazala,
Niedopuszczajże aby upaść miała
Niech wiara świeci jak promienie słońca.

W Polsce bez końca.

A tak na wieki nieustanna wszędzie,
Od nas Polaków brzmieć Ci chwala będzie
Bądź pochwalona po tysiącokroć razy,

Panno bez zmazy.

Powyzszą pieśń nieznaną udzielił nam łaskawie O. Tabor
Oratorjain.

WŁ. STACHOWSKI.

Bractwo Strzeleckie w początkach XVIII. wieku.

Już w ostatnim moim przyczynku do historii Bractwa Strzeleckiego zaznaczyłem, że materiał posiadany do XVIII. wieku jest barwniejszy, więcej wyczerpujący i obfitszy. Protokóły brackie stają się więcej żywe, więcej wszechstronne, to też pozwalają nam głębiej spojrzeć w tok życia bractw i ówczesnych czasów.

Musimy sobie uprzytomnić, że początki w. XVIII. należą do najcięższych czasów naszej historii. Polska cała stała się jakgdyby domem zajezdny, do którego zaglądał bezkarnie każdy sąsiad. Ciągłe przemarsze wojsk, ciągłe potyczki, pogonie, rabunki, a w dodatku ciągłe prawie morowe powietrze! Toteż po miasteczkach naszych życie towarzyskie zamiera prawie zupełnie. Mieszczanie żyją z dnia na dzień, w ciągłej trwodze o jutro, w ciągłej obawie przed nieprzyjacielem i przed epidemją.

Nic też dziwnego, że pierwsze lata owego wieku wykazują w naszym bractwie pewną stagnację, pewne luki, choć życie niezupełnie w niem zamiera. W latach tych wstępują nowi członkowie, wybiera się starszych brackich, lecz nie znajdujemy w latach 1701—1705 żadnej wzmianki o królach. Należy przypuszczać, że w latach tych nie strzelano o królestwo, na co mogły się złożyć najrozmaitsze przeszkody, jak o tem wyżej wspomniano.

Ze taka przeszkoda istniała, potwierdzi następujący protokół:

A. D. 1705 Actum in Consessu Contubernali Jaculatorum Fevia Sexta post Festum Nativitatis Beatissimae V. MARJAE. Ponieważ do tego czasu ob Consistentiam gentis Sueticae tu w Gostyniu wakowało Bractwo Strzeleckie Gostyńskie in Sua Jaculatoria, tedy aby się co in derogationem Privilegiorum Scrae R. Mttis Bractwu temu nadanych nie działo, Sławetni PP. Kazmierz Kuffik, Maciey Fiolkowski Seniores huiusce Contubernii. Złożywszy Sessję Całego Bractwa z Urzędów Swoich podziękowali, gdzie in eo Continenti Universitas tegoż Bractwa a osobliwie Sławetny Urząd Bormistrzowski Gostlinski ad Electionem nowych Starszych condescendit y Sławetnych P Pana Wawrzynca Piechockiego, Tomasza Cytackiego wtorego elegit ordinavit et constituit. Za Assessorow zaś przy tych Panach Starszych także pro more et consuetudine Solita Sławetnych PP. Macieia Fiolkowskiego na ten czas Burmistrza, Jana Opaczewskiego Woyta, Sebastianą Kroliką, Grzegorza Garczyka, Jana Wasilewskiego, Kazmierza Łukaszewicza, Woyciecha Waniszewskiego. Do Roznych zaś Vslug y należytości Brackich P. Bartłomieja Niedźwiedzińskiego, Adama Kosniewicza, Franciszka Berkmana Maslanciusa. Do dozoru zaś Trunkow Brackich pry których gdy Sessya Bracka

bendzie Ex Communitate Obroni Adam Mulka, Woyciech Adamek, Maciey Kaczkowski, Jan Kraszewski. Inni zaś Panowie Bracia według Regestru powinni miejsca swoje zasiadać.

Protokół powyższy ilustruje nam najlepiej ustrój bractwa, sposób wybierania starszych i braci stołowych, wpływ urzędu burmistrzowskiego itp., toteż pozwoliliśmy sobie go in extenso powtórzyć. Jako nowość, zaprowadzoną w r. 1702, choć może tylko od roku tego notowaną, przytoczyć należy fakt, że każdego kandydata na członka polecieć musiało dwóch członków. Z tego samego roku mamy inny protokół, uzupełniający dotychczasowy statut w kierunku zakupna mszy żałobnych za zmarłych braci. I ten protokół zastępujący poniekąd zagubiony statut, choć częściowo, przytaczamy poniżej:

Wzupelny Sessiey dzisiejszy przez Sławetnych Wawrzyna Piechockiego, Tomasza Cytackiego Bractwa Strzeleckiego Starszych Złożony Stala Się Za Zgodnym Consensum Wszystkich Braciey tegosz Bractwa Strzeleckiego wieczna a nigdy nieodmienna Vchwała. Iz począwszy Vrzedu tychze wzwysy opisanych PP. Starszych Bractwa Strzeleckiego y na połomne czasy Msze Święte Żałobne Za Braciey Zmarłych Dusze na kazde Suchedni odprawowac Się będą a Zas Za obesłaniem Cechy Brackiey powinni Się będą cize P. P. Bracia na tesz Msze Święte schodzic. Ktoryby zaś Brat będący przy Domu na którą Mszą S. Osobą Swoią nie przyszedł, tedy winien będzie oddać do Skrzynki Brackiey Penale gr Trzy, Z których Penalnych win na woski y na Swiece P. P. Starszy tak terazniejszy iako y tez Sucussorowie ich Spendowac powinni będą, aby tym większa Chwała Panu Bogu rosła y pomnazala się y tez Duszom Zmarłym Braci Pomoc przed Bogiem była. Co aby wieczney Pamiątce było wszyscy zgodnym glosami y Votami P. P. Bracia tegosz Bractwa Strzeleckiego pozwolili y tę Ustawę nieodmiennie miec, trzymac i pelnic obligowali się.

Rok 1706 wypelnia zatarg bractwa z Tomaszem Cytackim, o podatek podymny, nałożony przez Szwedów. Protokół odnośny — aczkolwiek niekompletny — brzmi:

Abtum in Consessu Contubernali Jaculatorum Gostynensium Ao 1706 to. Decretum contra Regem Jaculatorium.

W zupełny Sessyiey na Instancyę Sławetnego Pana

Franciszka Turkana na ten czas Bormistrza Gostynskiego na dzień dzisiejszy złożony zasła Querela przeciwko Sławetnemu Panu Tomaszowi Cytackiemu Krolestwa Strzeleckiego Tarczowego Gostynskiego Okupicielowi oto Isz on podczas terazniejszy incurssyie gentis Sueticae która przy Konsystentyiey Swoiey in Regno Poloniae rozne Contrybutye a osobliwie Podymne Sobie uchwaliła y Serio wydawac nakazała. Sub nexu Privilegiorum Bractwu temu Strzeleckiemu od Naiasnieiszych Krolow nadanych Wydawac niechce zanosząc to być in devrogationem Priuilegiorum tegosz Bractwa Strzeleckiego Co wgodną y uważną Consideratyą Wszyscy Bracia Bractwa tegosz Wziąwszy y to uznawszy poniewasz tenze Podatek Podymnego mie ex Ulaudi Szymiku Rzeczy Pospolity poszedł lecz tylko ex Sola Constitutione Genus Sueticae teraz Uiscevitus Totius Poloniae zostaiący tedy nou obstantibus rationibus tegosz Pana Cytackiego Declarowali aby tenze Podatek Podymnego nalezycie wyplacał podług Uniwersałow Szweckich. Co to Uszczerbkowi albo derogatyiey tychze Przywileiow nie Szkodzić moze.

Widocznie jednakowoż zatarg ten zlikwidowano, bo Cytacki pozostał przy godności króla. O burzliwych czasach panujących w kraju, świadczy następujący protokół:

Aetum in Consessu Contubernali Jaculatorum Gostinensium ipso die ante festum SS. Petri et Pauli Apostolorum Anno Dni 1706 to.

Lubo do tych czas Vkaralo Officium Strzelania od Czasu Świątek Ducha Świętego, to wszystko Causauit częsta frequentia y Consistentia tu w Mieście Gostyniu tak gentis Sueticae iako y Equestris Ordinis Valachiorum iednak aby in continua Praxi Przywileie Naiasnieiszych Krolow Bractwu temu nadane Zostawały. Więc przy Expediicy dzisiejszey Actu supra descripto Prouidentia Naywyszego Boga Zdazyła nayosobliwszy Trafar o Krolestwo tedy za zgdonym wszystkich Braci Bractwa tego Consensem tenze Sławetny P. Tomasz Cytacki in Regens Jaculatorium iest Vstanowiony deklarowany y Vtwierdzony.

Uważny czytelnik w cytowanych protokołach napotkał kilkakrotnie miejsca, powołujące się na przywileje królewskie. Przywileje te, których teksty, z wyjątkiem przywileju fundacyjnego niestety nie są nam znane, zaginęły pewnie bezpo-

wrotnie. A szkoda, bo napewno zawierały przepisy ciekawe. Z opowiadania osób, które je kiedyś czytały, wiemy na przykład, że istniał przepis, według którego nie wolno było braciom stawać boso do wymarszu. Takich przepisów ciekawych było napewno więcej. Z luźnych notatek protokółarnych wiemy, że w bractwie istniały dwa stoły, pierwszy i drugi, że wybierano młodych braci do posług przy sesji, że do drugiego stołu wybierano dwóch braci, „aby wszelaki porządek podług praw IKMei i artykułów brackich był zachowan i występne bracia, którybykolwiek przeciwko tymże artykułom był sporzy i nieposłuszny“; bracia ci mieli pilnie baczyć, „aby PP. Bracia przy sesjach brackich podług rejestru począwszy od starszego aż do najmłodszego miejsca swoje osiadali, a gdyby zaś brat młodszy, starszego miejsce posiadał, powinien być sądzony, gdyby z jego miejsca ustąpić nie chciał. Do usług zaś brackich, którzy bractwa zadosyć nie uczynili..., aby PP. Starszym byli posłuszni, co im nakażą, pod karaniem ich“.

Z tego czasu posiadamy też pewny zapisek, odnoszący się do klejnotu królewskiego (argenterji). Dowiadujemy się, z niego, że klejnot ten składał się z łańcuszka srebrnego (z 46 kótek i 44 ogniwek), na którym wisiało „w srebrze Tablic rożnych małych y wielkich Dwudziecia y szesc siedme serduszką osma Tablica swiezo od... króla przeszłego przydana“. Za poręczeniem dwóch godnych obywateli, klejnot ten pozostawał posiadaniu króla do drugiej niedzieli przed przyszłymi Świątkami.

Oddawanie „argenterji“ nie zawsze odbywało się bez trudności. Gdy daremnie domagano się od radnego Wojciecha Nawrockiego zwrotu klejnotu królewskiego, przyszło do burzliwego zajścia. Uniosłszy się gniewem, począł Nawrocki na zebraniu używać słów zażywych jak „bodaj was zabito“, „k...ci mać“, „śliwkamiście postrzeleni“, „nie jesteście tak doskonałi jak ja“ itd., „do gęby pięścią przymierzając“, to też bractwo całe przeciw takiemu zakłócaniu posiedzenia i takiemu nieuszanowaniu „skarbu“ wniosło protest. Jaką karę poniósł Nawrocki, niewiadomo, zdaje się, że sprawę potraktowano wyjątkowo pobłażliwie, bo w następnych latach Nawrocki występuje dość często w protokołach bractwa.

Obok króla spotykamy także podkróla (króla trafarnego). W r. 1708 uchwalono, aby i podkról miał „słuszny klejnot albo tesz gdyby go nie było miał słuszne honorarium“. W miejsce klejnotu uchwalono dawać po 5 złotych.

Jakie były przywileje króla nie wiemy. Musiały one być znaczne, tak przynajmniej wnioskować można z ekwiwalentu, jaki dawał król bractwu. Czytamy, że król zobowiązany był dać bractwu 100 zł. „in vim bankietu“, beczek piwa cztery, nową tarcz królewską, starą zaś tarcz „na trafarną restaurować“, dołowemu i doboszowi po 3 zł., na Boże Ciało 3 funty prochu i tablicę srebrną do klejnotu. Widać, że koszta połączone z królestwem były znaczne, a jednak często znajdowali się amatorzy, którzy od właściwego króla królestwo odkupywali, czyli tak zw. królowie dokupni. Widocznie kupno takie musiało się opłacać.

O wewnętrznym ustroju bractwa dowiadujemy się z tego czasu co następuje. Elekcja władz (podług art. 21 zaginionego statutu) odbywała się w obecności przedstawicieli magistratu (burmistrza i radców). Składały się one z dwóch cechmistrzów, czterech braci stołowych, czterech stołowych do drugiego stołu, dwóch marszałków do strzelnicy i zachowania ostrożnego strzelania, kapitana, chorążego i zastępcy kapitana. Wiemy zatem, że wówczas już posiadało bractwo swój sztandar (znak), nie jednak bliższego o jego wyglądzie stwierdzić nie było można.

Burzliwe czasy znów przytłumiły życie bractwa. Od roku 1709—1712 nie znajdujemy żadnych protokółów, żadnych nowych członków ani królów. Dopiero w r. 1712 czytamy, że zwołano sesję „po Votiwie w kościele Ducha S. odprawioney, złaski Bozey ile tyle spokojnego czasu doczekawszy się, co dał Boze aby się w cięższy nie odmienił“. Jaki to był czas przedtem niespokojny, dowiadujemy się także, gdyż zapisuje się do ksiąg brackich członka, który wstąpił się w r. 1708, „ponieważ dla postrachu wielkiego względem na ten czas nagle następującego powietrza w Miasteczku Gostyniu Anno 1708... nie był wpisany“.

W r. 1721 nabyło Bractwo potrzebne do zebrań i połączone z niemi libacjami dzbany i puhary. Piszemy o tem: „Kupiło się y oddało Panom Cechmistrzom szklenie in pro dziesięć cztery dala względem Faryny*) szklarze, item kupiło się Dzbanków dwa te szklenice kupione z Tynfow, które in vim strzelania pozwolonego sobie dał Pan Olszewski“. Równocześ-

*) Za wydzierżawienie bud przy strzelaniu

nie wybrano dwóch członków do dozoru (do attendencyi) szklenie i dwóch do podziału (dywidowania) piwa. Szklenie dokupywano w miarę potrzeby, gdyż w r. 1707 wykazuje się ich już 21.

W r. 1727 zaszedł poraz pierwszy fakt, że król ówczesny Wojciech Janiszewski nie chciał korzystać z praw, jakie mu królestwo przyznawało, „zwazywszy zeby to z uszczerbkiem fortuny iego było“. Po pertraktacjach zgodzono się na to, że król otrzymał za swój najlepszy „postrzał“ 50 złotych i zobowiązał się dać tylko nową tarcz, resztę zaś praw polączonych z królestwem, wolność od podatków (czopowego, pogłównego i innych ciężarów miejskich) pp. wykorzystali w imieniu bractwa cechmistrza, zadość czyniąc również innym obowiązkom królewskim. Od tego czasu staje się zwyczajem sprzedawanie i kupowanie królestwa. Już następny król Jacek Bączkiewicz odstępuje królestwo Franciszkowi Wrotkiewiczowi i wypadki takie notują księgi brackie w latach następnych coraz częściej.

W r. 1730 uzupełniono obowiązujące braci przepisy dalszą uchwałą odnoszącą się do mszy suchodziennych. Otóż uchwalono, że na każdą taką mszę suchodzienną winni się bracia stawić w bractwie i tam „kontrybuować“ po 3 grosze; niestawiający się płaci poza powyższemi 3 groszami jeszcze 6 groszy kary.

W r. 1731 zaszedł niezwykle wypadek, że strzał, znajdujący się w samym centrum, oddany przez uczciwego Kazimierza Gorowskiego, został unieważniony, ponieważ kula nie przebiła deski, a w miejsce tegoż uznano za najlepszy strzał dalej od centra się znajdujący.

Kończąc ten okres historii bractwa warło nam przypomnieć w krótkich słowach jego życie wewnętrzne. Służąc celowi wytkniętemu przez królów, czyli szkoleniu obywatelstwa w robieniu bronią, łączyło nasze bractwo dulce cum utile. Posiedzenia odbywały się zawsze przy piwie, strzelanie przy muzyce (otrzymywała 5 tynfów) czyli, że nie zasklepiato się tylko w ćwiczeniach, lecz łączyło je zawsze z zabawą. Właśnie to było może powodem, że mimo klęsk (wojny, powietrza) po wywołanych niemi przerwach, znów odżywa i poczyna na nowo się rozwijać.

Z historii cechów.

Ciekawym przyczynkiem do historii cechów są następujące dwa dokumenty (może z XVIII w.), które znajdują się w archiwum parafjalnem Gostynia. Podaję takowe w dosłownem brzmieniu:

Pierwszy zawiera pouczenie adepta kunsztu młynarskiego.

„Nauka Młodzieniaszka oddanego na Naukę Młynarską“.

Gdy sobie kto życzy wkupić się na Naukę Kunsztu Młynarskiego, y do maystra ktorego sobie upodobał albo upodoba, taka Kunsztu tego czynić mu się powinna Nauka. Synu, żebyś wszystkie usługi czynił któreci nietylko twoy Mayster, ale y Cechmistrz iako przełożony Bractwa całego zleci toż samo y od Pani iego abyś nietylko rzemiosła które tego Kunsztu służących czasow tacy się koleją pilnował ale oraz wszystkie rozkazy domowe chętnie pełnił y ochotnie przyjmował im we wszystkim był posłuszny wniczym nie wykroczył, a nakoniec wszystko co do pilnego y Sławę kochającego Chłopca należy wypełnić, czy trafunek taki wypadnie abyś tu sam w domu zosta, tak postępkę swoje kierować powinienes abyś z twoją największą pochwałą y twych przełożonych ukontowań być mogło. Wiernym w powierzeniu ciekawym w przymowianiu przestrogi i Nauk które ci dobroć twego przełożonego wręce podawać będzie, wniczym niewykrocznym pokornym, cichym y wszystkim cokolwiek Młodzieńca zdobyć może na sobie okazać powinienes. Synu, zaleca ci się pamięć o tym od ktorego wszystka dobroć pochodzi, to jest Kościół Sty, abyś bez wszystkiego przymusu y naponiania przełożonych tego co się nabożnemu Chłopcu przynależy zachował. Nakoniec Tańce, Karty y insze schadzki na Uczniow nieprzyzwoite bez opow edzi Przełożonych nigdy się nieważyl, a pod rachunkiem tobie oddane rzeczy iak najostrożniej pilnował, zgoła wszystkiego słyszał gdyby nies yszał, widząc gdyby niewidział, a zdomu sobie postanowione Maystrów naymnieyszy rzeczy niewyniosł, chcąc zasłużyć sobie nietylko na miłość swoich przełożonych, ale oraz na pochwałę uznanie miłych Masta Obywateli, chcąc uniknąć kary, która nieposłusznych y krnąbrnych czeka nieodwłocznie“.

Drugi to:

Nauka wyzwolenia.

„Bydź wyzwolonym jest to prawdziwie wyzuc się ze wszystkich błędów, dawniey popełnionych w stanie Młodzieniaszka, jest to pokazać się w znakomitej Cnot kolerze i razem zpodaniem Ręki dawnego w inszego przyoblec się Człowieka.

Nikt jednak przystępujący do wyzwolenia nie odważy się za dobroć krąbnie, a za cały sposób życia niewdzięcznie okazać swoje życzliwość. Tu est przyobleczenie i żywot, tu jest nędza i rozkosz, bo tak wielu pozyskując to Imię Czeladnika, wszystkich Maystrow niesławę przegłasza zapominając że krąbność. nąpierzwszym występkiem jest do cnoty. A gdy już przydziesz do tej pory wyzwolenia, nic jednak nad pokore i skromność którąś wstanie Młodzienaszka miał zachować powinienieś, nic stąd sobie nie wnosząc żeś wyzwolonym czeladnikiem bo i w tym stanie Maystrowi winienieś uszanowanie. Censurowanie Maystrów tutejszych oraz tych u których byś wprzody zostawał w robocie, choćbyś się wnądoskonałsze napotym dostał ręce zakazujemy pokore w nawiedzaniu Cechów dziekczynienie za dobrodzieystwo tobie choć bardzo mało, okazane nieznośną ci się stać powinno łaską. Na koniec niech będzie Towarzysz roztropny, mądry, życzliwy i cichy a tak nie tylko Cechowi kunsztu tego, okaże wdzięczność, ale i miastu nąyosobliwszą przyniesie pochwałę. Tu kładąc ci jeszcze raz obowiązki Religii wpaamięć iesteśmy zawsze wprzypadku twoim ciebie podzwignąć i obronić obowiązani, gdy tylko słuszność Czeladnika zachowywać będziesz".

Oba dokumenty pisane wyraźnie i pięknie na jednym arkuszu złożonym na dwie stronicę każda wielkości $31\frac{1}{2} \times 20$ cm. Stąd wniosek, że nauka wyzwolenia odnosi się również do kunsztu młynarskiego. Niewiadomo tylko, o jakim mieście mowa. Daty żadnej niema, jak i podpisów, względnie pieczęci cechowych. Dokumenty mogą być kopją. Styl i pismo pozwolą „fachowcowi” określić przypuszczalny wiek oryginału, względnie wiek ewentualnej kopji.

X. Szymański.

WEAŁT.

Gostyń w r. 1867.

Z przyjemnością przeglądam stare pisma. Zawierają one tak wiele ciekawych wiadomości o życiu naszych miasteczek, że bez nich pisać historii ówczesnych czasów niepodobno. A często są one dowodem, że życie naszych miast i miasteczek obraca się stale w tych samych kołach, że poprostu powtarza się w mniejszej, lub większej mierze. Korespondencje, często zawierające banalne tylko wiadomości o urodzajach, suszy, burzach, lub pożarach, czasem rozrastają się do wcale ciekawych opisów ówczesnego życia.

Ciekawą, taką korespondencję znalazłem w nr. 63 „Dziennika Poznańskiego“ *) z dnia 16. marca 1857, to też podaję ją w tej nadziei, że zainteresuje ona naszych czytelników:

„Oddawna też już żadnej nie mieli czytelnicy „Dziennika Poznańskiego“ wiadomości z Gostynia. A przecież Gostyń, to jedno z najstarszych miast w Wielkopolsce, które, jak tyle innych, rozmaite przechodziło koleje szczęścia i nieszczęścia, rozmaite przetrwało burze polityczne i religijne, — a jednak przechowało dotychczas charakter czysto katolicko-polski. Mamy tu pomniki zamożności i pobożności naszych przadków. Najpierw starożytna (z XIV. wieku) piękna, murowana w stylu gotyckim Fara. Na wzgórzu — niedaleko miasta — wznosi się przecudny i zamożny kościół zacnych ks. ks. Filipinów, do którego kilka razy do roku tysiące zbiega się pobożnych pielgrzymów, aby u stóp cudownej Bogarodzicy Dziewicy, Patronki Polski się ukorzyć, wylać swoje zale, prosić o wszechwładną jej przyczynę, a wreszcie podziękować za jej nieograniczone laski, który sta żywi ubogich i wspiera potrzebujących: Szpital katolicki, jeden z najznakomitszych może w naszym Księstwie (dokument erekcyjny, jak słyzałem od proboszcza, z roku 1304) świadczy także o pamięci o ubogich i szcudroblowości naszych przodków. Słynne dawnemi czasy jarmarki gostyńskie dowodzą także, że to miasto nie ostatnie zajmowało miejsce. Znajduje się tu jeszcze i góra, tak nazwana „zankowa“, na której jak świadczą, prócz piśmiennych dokumentów, murowane w niej sklepy, ręką ludzką dotychczas nienaruszone, stał zamek, na okół głębokim rowem opasany — własność dziedziców obszernych niegdyś dóbr gostyńskich. A cóż dopiero powiedzieć o cudownem położeniu i okolicy Gostynia! Ale dosyć! Szanowna Redakcja Dziennika pozwoli, że o czem innem kilka słów dla publiczności napiszę.

Jak wszędzie prawie w ostatnich czasach najrozmaitsze zaczęły się zawiązywać stowarzyszenia w rozmaitych celach, tak i w naszym mieście kilka powstało stowarzyszeń, które bardzo dobre przynoszą owoce. Mamy Towarzystwo Kasy Pożyczkowej**), Towarzystwo dla żebractwa, Towarzystwo czyli raczej konferencję św. Wincentego, którego prezesem jest czcigodny i zasłużony — szczególnie dla ludu — p. Edmund Bojanowski z Grabonogu; dalej Towarzystwo ku upiększeniu miasta, a obecnie zawiązuje się Stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczej, i inne jeszcze są w projekcie. Wszystko to jest dowodem, że duch tu nieuśpiony. Ale mimo wszystkie te stowarzyszenia, biedy u nas dużo. Wspomniałem o Towarzystwie ku upiększeniu miasta: no — toć też tam musi wyglądać wszystko bardzo ładnie i pięknie! pomyślą sobie szanowni czytelnicy. Pomyliliby się; to jedyne tu towarzystwo, które bardzo mało

*) w bibliotece OO. Oratorjanów na Górze Świętej pod Gostyniem.

**) dzisiejszy Bank Pożyczkowy Spółdzielczy.

okazuje życia, wysadziło kilka miejsc drzewkami i śpi teraz na laurach... Daj Boże, żeby się szczęśliwie przebudziło — przynajmniej na wiosnę! — Przy tej sposobności nieco o oświetleniu wieczornem miasta. Przedmiot ten kilkakrotnie był tu już poruszany, dotychczas jednak żadnego nie widzimy rezultatu. Po wszystkich nieomal, nie mówię już miastach, ale miasteczkach, chociaż nie wszędzie gazy lub petroleum, to przynajmniej latarnie olejne, oświetlają ulice; tu nie z tego wszystkiego. Spodziewamy się przecież, że szanowna rada miejska wraz z magistratem, bez względu na to, iż Pan Bóg litościwy światłem księżycowem w swoim czasie wieczorami oświetla, — coś też ze swojej zrobi strony. Oby to tylko nie pozostało naszym pium desiderium!

W roku zeszłym dostaliśmy też tu stałą załogę wojskową, szwadron dragonów. Przyjmowano nowych gości bardzo gościnnie (czy wszyscy — nie wiem), 50 talarów wydał magistrat z kasy komunalnej na ich ucztowanie (musi być ta kasa nadzwyczajnie zamożna...). Czy im się tu ze wszystkim podoba i czy tu długo zostaną — o tem trzeba wątpić. Swoich chorych — w braku własnego lazaretu — odsyłają do instytutu Sióstr Miłosierdzia. Kiedy wspominał o tych chorych, muszę tu też opisać następujące zdarzenie, które całą tutejszą ludność katolicką w najwyższym oburzyła stopniu. Przy końcu zeszłego roku zachorował jeden z żołnierzy — protestant — i został odniesiony do wspomnianego instytutu. W swej chorobie zapragnął przejść na łono kościoła katolickiego (ojciec jego podobno katolik); przygotowany do tego przez księdza uczynił przed tymże i dwoma świadkami publiczne wyznanie wiary. Piśmienne dowody znajdują się, jak slysze, w ręku mniejszego proboszcza, ks. Radeckiego. W przeszłym tygodniu wydysponowany na śmierć, przyjąwszy ostatnie Sakramenta święte, podług obrządku katolickiego kościoła — umiera. Na czwartą dzień miejscowy proboszcz chce chować katolika na katolickim cmentarzu, a tu mu oświadcza porucznik — zastępca natenczas rotmistrza — hr. Lüttichau, który przeczytał poprzednio list zmarłego i protokół konwersyjny, że ponieważ władza wojskowa przed śmiercią wspomnianego nie o jego konwersji nie wiedziała, tenże na protestanckim cmentarzu, podług protestanckiego obrządku pochowanym być musi. Nic nie pomogły protestacje i przedstawienia naszego proboszcza, wzięło ciało od Sióstr Miłosierdzia i podług obrządku protestanckiego pastor pochował je na cmentarzu protestanckim. Bez mowy pogrzebowej — naturalnie — przytem się nie obyło, lecz co tam mówiono? nie wiem, bo dążyłem właśnie wtenczas na „Passya“ do swego kościoła. Słyszeliśmy, że nasz proboszcz zaniósł już zażalenie o to do odpowiednich władz.

Na powyższych szczegółach mógłbym już poprzestać, ale o jednym jeszcze, chociaż post festum, koniecznie kilku słó-

wami nadmienić muszę. Znane są wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności agitacje naszych politycznych przeciwników, jakie robiono przed, a nawet przy samych wyborach do parlamentu Rzeszy północno-niemieckiej. I u nas działa się podobno; lecz nasi poczciwi obywatele miejscy dali tu dowód, że nie są odrodkami swych pradziadów; a i lud wiejski, chociaż mu przyobiecano ze strony agitatorów grunła szlacheckie i kościelne, mało gdzie dał się obalamucić. Uderzył nas tylko spis uprawnionych do głosowania wyborców, gdzie około sto osób w mieście było opuszczonych, to też bardzo słusznie nasi obywatele z oburzeniem wołali: kiedy chodzi o podatek rządowy, to „ci panowie“ każdego, chociażby w myszej dziurze, znajdują, ale do wyborów, to nas nie znają“.

Resztę opuszczam.

Jak widzimy te same jak i dziś sprawy zaprzętały przed 62 laty umysły naszych przodków. I wówczas utyskiwano na oświetlenie miasta — choć dziś w tym kierunku znaczny postęp — zakładano towarzystwa, krytykowano ich pracę, a właściwie ich ospałość, narzekano na agitację wyborczą itp.

Wspomnieć wypada, że powstałe wówczas Towarzystwo Czeładzi już wkrótce urządziło poświęcenie sztandaru i zabawę w lesie grabonowskim. Miasto całe okazało życzliwość dla tego towarzystwa, strojąc domy swe w wieńce i girlandy. O Towarzystwie ku zwalczaniu żebractwa (i dziś bardzo potrzebnem!) ani też o Towarzystwie ku upiększeniu miasta nic bliższego nie wiemy. Widocznie niedługo istniały, zwłaszcza ostatnie, przypuszczalnie na zawsze usnęło na laurach „po wysadzeniu kilku miejsc drzewkami“. Oby za tym przykładem nie poszło zawiązujące się obecnie towarzystwo o tych samych celach.

Dokument sądownictwa gostyńskiego w roku 1595.

Zapisanie ugody Hanusza z Goścince uczyniony z Jakubem Golczykiem strony zamordowania Łukasza Golczyka bratha jego.

Actum Sabbato aute Dominicam Laetare proximo Anno Dni 1595.

Stanąwszy obecnie przed urzędem Bormistrzowskim Gostyńskim na ten czas Marcinem Rathaiem Bormistrzem y Radą jego uthciwy Hanus z Goscince społu z Jakubem Golczykiem

z Zychlewa, prosit żeby mu była zapisana ugoda którą uczynił s przereczonym Jakubem Golczykiem z Zychlewa strony zamordowania głowy nieboszczyka Łukasza Golczyka bratha iego co otrzymał, który ugody sens iest thakowy. qui sequitur. Stała się ugoda w pierwszy piątek po trzech krolach Anno Dni 1595 Uthciwy Hanus z Goscinca skonczył ugode o zamordowanie głowy nieboszczyka Łukasza Golczyka solthysewicza z Zychlewa poddanego J. M. X. Biskupa Poznańskiego s pracowithym Jakubem Golczykiem brathem nieboszczykowskim thym sposobem. Naprzod ze przereczony Hanus z Goscinca stro y parobkow swych Marcina y Jana ma dać i dał za pierwszą Rathą z ugody dzieć grziwien monethy y liczby Polski rachuiac w każdą 48 gr. i na puł posthu sześć grziwien ma dać ostatnią Rathą w thymże Roku. A parobek iego Marcin ma pokute uczynić w starą miesopusthną niedziele iść w processią z krzyżem w niklu, thakże i w drugą niedziele. Tho skonczywszy ma się z nim odprosić, a thym zawiezać koniec thy nieprziaźni, która ugoda stała się w domu uthciwego Łukasza Domagały mieszczanina Gostyńskiego przez uthciwe meże iako strony Jakuba Golczyka Grigra Kozielka y Simona Wydrzocha mieszczany Krobskie, a strony Hanusa z Goścince y parobkow iego przez Błażeia Motłocha y Jadama Kaska mieszczany gostyńskie którą ugode strony powinne będą chować y trzimać czasy wiecznymi pod zawiathem sta grziwien strony nietrzymaiacy thy ugody. Za który ugody dosyć uczynienie są strony obreczone pod zawiathem wyżej opisanym. Iako sam Hanus z Goscinca obliżuje się na wszistkich dobrach swych które theras ma y potym gdziekolwiek mieć będzie, sam za się i za parobki swoje, także Jakub Gnielka. A strony prawitego Jakuba Golczyka lunak mieszczanin Gostyński z Błażciem Stayałą mieszczaninem krobskim, która ugoda pothwierdzona iest przez P. Bormistrza y Radę iego mieć moc ustawiczny trwałości. de forma iuris in omnibus suis punctis et clausulis.

Jakub Golczyk z Zychlewa quittuie Hanusza z Goscinca ze szesnaście grziwien za zamordowanie głowy Łukasza Golczyka bratha iego y zapisuje mu się za pokoi wiecznymi czasy.

Actum Sabbato ante Dominicam Laetare proximo Anno dni 1595.

Stanawszy obecnie przed urzędem Bormistrzowskim Gostyńskim na then czas Marcinem Rathaiem Bormistrzem y Raicami iego Macieiem Rosołkiem y Mathuszem Kuśn erzem Jakub Golczyk z Zychlewa dobrowolnie zeznał że mu się dosyć

stało od Hanusza z Goścince strony szesnaśc a grziwien. Monethy y liczby Polski w każdą 48 gr. rachując za zamordowanie głowy Łukasza Golczyka bratha iego rodzonego z ugody przyjacielski zakazanych y quittuie go y spokojnym czyni wiecznymi czasy. A dla lepszy pewności zapisuie mu sie na wszystkich dobrach swych ktore teraz ma y pothym gdziekolwiek mieć będzie zaspokoi wieczny thak przyjaciół bliskich nieboszczykowskich iako y dalekich żadnych niewymuiąc umarzając wszystkie controversia pierwszey falygi prawne ktore kiedy podymował y z nim miał. Quod praesentibus Actis est solidat. Et n aioris roboris ergo in libros civiles ingrossatur.

Wydaje się nam ludziom XX. w. rzeczą niezrozumiałą załatwienie sprawy kryminalnej drogą ugody. A jednak czytając powyższe dokumenty, sporządzone w roku 1595 w urzędzie burmistrzowskim w Gostyniu, musimy uznać fakt ugody pomiędzy **stroną pokrzywdzoną a krzywdzącą** polubownego zakończenia sprawy kryminalnej. Sądownictwo ówczesne było inne. Nie było osobnego człowieka, któryby publicznie wystąpił mocą swego urzędu jako obrońca wzgl. oskarżyciel w sprawie zamordowanego. Pomędzy wzmiankowanym w akcie ugodnym bratem zamordowanego, a sprawcami zbrodni i ich pracodawcą staje prywatna ugoda wobec świadków, na podstawie której obowiązuje się pracodawca zbrodniarzy wypłacić określone odszkodowanie pieniężne. Zbrodniarze wobec tego faktycznie wychodzą bezkarnie, ale winni jako katolicy winni odpokutować publicznie wobec współwierznych za dane zgorzenie i czyn. Główny sprawca i przypuszczalnie napastnik parobek Marc n, który spowodował zgon Łukasza Golczyka, w dwie niedziele przy publicznej procesji nosi krzyż według uchwały powziętej w mieszkaniu Domagały. O prywatnej ugodzie doniesiono urzędowi burmistrzowskemu, który polecając spisać takową w akta ratuszne, uczynił ją prawomocną, co określają łacińskie sakralne zakończenia obu dokumentów. Poszkodowany otrzymał natychmiast uchwalone odszkodowanie i wobec tego zrzeka się dalszych pretensyj tytułem zamordowania brata. Pod względem językowym podpadają uwadze naszej imiona Hanusz, Grigr i Simon. Hanusz jest spolszczonym Hannes, Hans czyli Jan Grigr niemieckie Gregor i Simon wprost przyjęte z łaciny wzgl. z niemieckiego. Są to przypuszczalnie wpływy szkotów wzgl. kupców niemców. Nie wiąsem wspomnieć można, że imię Szymon często zachodzi w Gostyniu ówczesnym, ze względu na tytuł drugorzędny kościoła farnego: śś. Apost. Szymona i Judy. Wyrazy „obreczone“ znaczy tyle co obęczone = poręczone.

